

Spóźnieni kochankowie

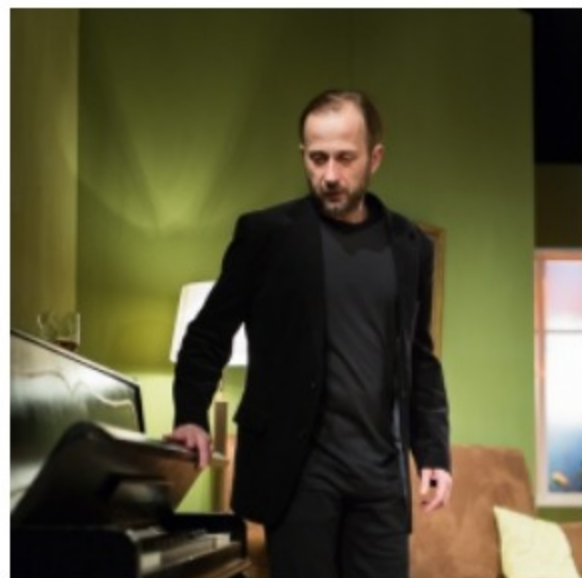
Za rok o tej samej porze, reż. Henryk Jacek Schoen, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego w Krakowie



OLGA KATAFIASZ

Teatrolozka i filmoznawczyni.

AA



Fot. Piotr Kubic

Kiedy kilka miesięcy temu pisałam o *Seksie dla opornych* w reżyserii Henryka Jacka Schoena, podkreślałam kameralność tego przedstawienia, jego bezpretensjonalność i umiejętne balansowanie między sentymentalną opowieścią o małżeńskim życiu a rodzajową komedią. *Za rok o tej samej porze* miało – jak się zdaje – powtórzyć tę formułę, co byłoby dla wiernego widza Teatru Bagatela interesujące: z jednej strony obserwowałby relacje małżonków, z drugiej – kochanków. Ale drugie z przedstawień rozczarowuje, zabrakło wdzięku i prostoty, jakie cechowały *Seks dla opornych*.

Za rok o tej samej porze Bernarda Slade’a znamy przede wszystkim z filmu w reżyserii Roberta Mulligana, którego premiera odbyła się w 1978 roku; Slade był również autorem scenariusza, adaptującego utwór grany z powodzeniem na Broadwayu. W rolach Doris i George’a wystąpili Ellen Burstyn i Alan Alda.

Dwoje ludzi spotyka się przypadkowo, zakochuje w sobie i odtąd widuje się co roku o tej samej porze w tym samym pensjonacie w Kalifornii. On jest żonatym księgowym, ona zameżną gospodynią domową. On to człowiek sukcesu, jej mąż okazuje się nieudacznikiem. Ona bywa zmęczona domem i dziećmi, jego żona coraz bardziej przypomina pozbawioną fantazji perfekcyjną panią domu.

Ale poza tym, co łączy Doris i George’a przez 26 lat – pierwsze spotkanie ma miejsce w 1951 roku – równie istotne jest wszystko, co pozornie tylko stanowi tło ich znajomości: zmiany obyczajowe, społeczne i polityczne w Stanach Zjednoczonych. Kolejne randki, które widzimy, odbywają się w 1956, 1961, 1966, 1972 i 1977 roku. Owe 26 lat to cała epoka w amerykańskiej historii: wojna w Korei, tragiczna śmierć prezydenta Kennedy’ego, wojna w Wietnamie, ustąpienie Richarda Nixona, festiwal w Woodstock. Slade opowiada nie tylko o sentymentalnym romansie dwojga ludzi, którzy pozostają lojalni wobec współmałżonków, mimo że wcześniej czy później pojmują, iż wybrali nie do końca właściwie. Mówi zarazem o świecie, jaki zmienia się praktycznie nie do poznania: Doris wychodzi za mąż, będąc „prawie dziewicą” (czyli w ciąży z narzeczonym), a ćwierć wieku później hippisi ogłaszają światu, że tylko wolna miłość jest cokolwiek warta. Zmienia się pejzaż ekonomiczny kraju – wszak nieprzypadkowo George porzuca posadę księgowego w New Jersey na rzecz doradztwa finansowego w Kalifornii, krainie bogaczy, a Doris sprzedaje swoją niewielką firmę (którą rozkręciła, kiedy już przestała się ludzić, że jej mąż zapewni rodzinie godny byt) dużej korporacji. Te 26 lat to również czas utraty złudzeń: Amerykanie poznają cenę swego snu i cenę bycia obywatelami imperium. Syn George’a ginie w Wietnamie.

Za rok o tej samej porze wystawiano w Polsce kilkunastokrotnie, po raz pierwszy w 1978 roku w Teatrze Kwadrat, w reżyserii Edwarda Dziewońskiego, z Haliną Kowalską i Januszem Gajosem. Dramat Slade’a jest dobrym materiałem na kameralny spektakl, stwarza możliwość zbudowania ciekawych postaci a przy tym zjednuje „zwyczajnością”.

Spektakl Henryka Jacka Schoena zaczyna się efektownie: publiczność wchodzi do sali, na scenie w półmroku widzimy pokój w pensjonacie i łóżko z potarganą pościelą. Gdy rozbrzyśnie światło, okazuje się, że to nie koldra czy narzuta, ale ciała śpiących kochanków. George (Wojciech Leonowicz) powoli wstaje, nie chcąc budzić Doris (Magdalena Walach).

Reżyser nie uwspółcześnił tekstu Slade’a; w przedpremierowych wypowiedziach zaznaczał też, że korzysta z przekładu Antoniego Marianowicza z lat 70. Pisząc „nie uwspółcześnił”, myślę o głównie o języku i pewnych realiach, a nie na przykład o kostiumach czy scenografii, które pochodzą raczej z drugiej dekady XXI wieku. Dwugodzinne przedstawienie Schoena osadzone jest w bliżej nieokreślonym czasie – owszem, postać Doris zmienia się: raz jest bizneswoman, raz hippiską, ale to stylizacja dzisiejsza, a nie z lat 60. czy 70. To wydawałoby się zupełnie nieistotne, w końcu podobna historia może przytrafić się zawsze i wszędzie (a skoro kochankowie z lat 60. do siebie nie telefonują, bo ich związek polega właśnie na corocznych spotkaniach, a nie na utrzymywaniu codziennego kontaktu, to dziś mogliby również nie pisać do siebie maili), ale w tekście istnieją przecież dość istotne odniesienia do czasów współczesnych bohaterom, na przykład zastrzelenia syna George’a w Wietnamie i wyborów prezydenckich. Pozostawienie tekstu bez żadnych zmian przy jednoczesnym pozbawieniu zdarzeń przypisanych im realiów wydaje się niekonsekwencją, która zaburza odbiór. Jak bowiem wierzyć w relację miłosną bohaterów tak oderwaną od rzeczywistości, w jakiej się zawiązuje i trwa?

Nie to jest największą skazą przedstawienia. Doris i George są po prostu niewiarygodni. O ile Wojciech Leonowicz buduje swojego bohatera oszczędnymi środkami – tak że możemy wyobrazić sobie mężczyznę co rok przyjeżdżającego w to samo miejsce, by spotkać się z ukochaną kobietą, o tyle Magdalena Walach nie tworzy spójnej postaci. Odnosimy raczej wrażenie, że nieustannie gra przed partnerem, coś udaje – albo że aktorka nie potrafiła nadać Doris wyrazistych cech, a przy tym pokazać jej dojrzewania. Chwiejność jednej postaci osłabia wiarygodność drugiej – nie bardzo wiemy, dlaczego kochankowie kontynuują romans, czy ma on dla nich istotne znaczenie. W efekcie – również dla widza to znaczenie staje się wątpliwe.

29-02-2016

Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego w Krakowie

Bernard Slade

Za rok o tej samej porze

tłumaczenie: Antoni Marianowicz

reżyseria i opracowanie muzyczne: Henryk Jacek Schoen

scenografia: Joanna Schoen

reżyseria światel: Marek Oleniacz

obsada: Magdalena Walach, Wojciech Leonowicz, z towarzyszeniem Kamili Pienkos

premiera: 29.01.2016

TAGI: Henryk Jacek Schoen, Bernard Slade, Kraków, Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego,

Udostępnij

SKOMENTUJ

Autor

lub zaloguj się

Treść komentarza

Aby potwierdzić, że nie jesteś robotem, wpisz wynik działania:

dwa plus trzy jako liczbę:



KOMENTARZE (0)

POWIĄZANE TEATRY

Teatr Bagatela im. Tadeusza Boya-Zeleńskiego

PRZECZYTAJ TEŻ

Joanna Ostrowska
Słońce, góry i ... „zakopianina”

Dominik Gac
Sto lat to za mało

Dominik Gac
On a Ona

Zuzanna Berendt
Pękający obraz

Zuzanna Berendt
Całe życie?

Maciej Wojtyzsko
Twórcze Święta

KALENDARIUM

08 XII 2023
Boska Komedia.
Międzynarodowy Festiwal
Teatralny XVI edycja

BĄDZ NABIEŻĄCO

